

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwurazową dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerzy.
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 czтового miesięcznie 6 koron
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń
 Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
 titowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadesłane za wiersz garmondowy
 lub jego miejsce 80 halerzy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. prywatne wiadomości po 1 kor.
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 Najmniejszej 60 halerzy. Wyrazy grub-
 szym pismem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Z Rady miejskiej.

Lwów 15 listopada.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia, zabrał głos prezydent p. Małachowski i zdał sprawę z deputacji do Wiednia, w sprawie uzyskania subwencji państwowej na cele asanacyjne miasta.

P. Małachowski przedstawił naprzód pokrótce historię dotychczasowych starań gminy w tym kierunku od r. 1892 a następnie roztoczył bardzo szczegółowo dzieje deputacji m. Lwowa, która wraz z prezesem Koła polskiego p. Jaworskim i p. Romanowiczem udała się do p. Koerbera i wręczyła mu memoriał Koła polskiego, przedstawiając ustnie położenie m. Lwowa i prosząc o uwzględnienie petycji.

Min. Körber odparł na to, że rząd w ostatnich czasach kilkakrotnie miał sposobność traktować sprawę m. Lwowa, że zna jego położenie i sądzi, że Lwów mógłby się przedewszystkiem pozbyć tych elementów, które wywołały niedawno pożarowania godne wypadki („Die Stadt Lemberg könnte sich der Elemente entledigen, welche unlangst die bedauerlichen Vorfälle hervorgerufen haben“). Jednakowoż stosunki finansowe państwa są w obecnej sytuacji również tak ciężkie i trudne, że minister — jakkolwiek serdecznie się interesuje stolicą kraju i na rozwoju jego nader mu zależy — nie może w tej chwili dać żadnego innego przyrzeczenia, jak tylko, że sprawy poruszone w memoriale rozpatrzy i starać się będzie rzecz zyczliwie („wohlwollend“) traktować.

Na to zauważył prezydent, że pod względem pozbycia się elementów rozruchowych Lwów czyni, co może, jednakowoż mimo to znaczna liczba robotników bez zajęcia należy do miasta Lwowa, a przynależnych nie wolno wydalać. I tych właśnie nie podobna zatrudnić, jeżeli państwo nie przyjdzie z pomocą subwencyjną. Wskazał na dotychczasowe wydatki m. Lwowa, dalej na to, że Lwów w tej samej sytuacji dziś się znajduje, w jakiej Praga była przed otrzymaniem subwencji, że Lwów absolutnie nie może czynić dalszych wydatków i pożyczek zaciągając bez narażenia równowagi budżetowej, że na ubytek w dochodach w każdym kierunku, a dodatków do podatków ze względu na ogólny ekonomiczny zastój podnieść nie można, że więc wobec tego wszystkiego rzecz jest nader aktualną i słuszną.

Min. Böhm-Bawerkowi wręczył eks. Jaworski także sam memoriał Koła pol.

Sprawę tę przedstawiliśmy także JE. p. ministrowi i posłowi miasta Lwowa, Piętałowi, który przyrzekł nam rzecz jak najgoręcej popierać.

Petycje nasze, udzielone do zaopiniowania JE. p. namiestnikowi hr. Pinińskiemu, zostały przez niego również gorąco poparte.

Wreszcie udaliśmy się także do Wydziału krajowego jako władzy nadzorującej nasze gospodarstwo i uzyskaliśmy również życzliwe poparcie naszych żądań.

P. Prezydent żywi nadzieję, że przy energicznym poparciu Koła polskiego, żądania gminy doznają w najbliższej przyszłości uwzględnienia.

Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusji, poczem prezydent odpowiadał na interpelację prof. Pawlewskiego w sprawie zaginionych dekretów i dokumentów tych, którzy zamianowani zostali obywatelami miasta. Prezydent wyjaśnia, że sprawa ta złączona jest ściśle z defraudacją E. Nowickiego, który poniszczył papiery i w ten sposób chciał zatrzeć ślady. Potrafiłoby jednak dojść z protokołów Rady, komu zostało nadane obywatelstwo i sprawa zostanie załatwiona.

R. Baczewskiemu udzielono urlopu na przeciąg dwóch miesięcy.

R. Rawski interpelował w sprawie instrukcji wodociągowej, wydanej przez zarząd wodociągowy dla właścicieli domów.

Prezydent wyjaśnił, że instrukcję tę podktoowało zarządowi wodociągów sumienie, a dotyczy ona tych właścicieli, w których domach urządzali wodociągi źli instalatorowie.

R. dr. Lisiewicz odczytał petycję, podpisaną przez 200 lwowskich nauczycieli i nauczycielek, domagającą się uregulowania sprawy młodszych nauczycieli, którzy latami całami czekają na stabilizację, zdani w razie choroby na łaskę i niełaskę gminy. Interpelant zaznacza, że podobną petycję wniesiono już przed trzema laty, a w Radzie miejskiej nie była ona wcale traktowana.

Inspektor Fafara w wyjaśnieniu fachowem tłumaczył, że na 301 klas we Lwowie, jest 55 proc.

etatowych, 45 proc. zaś nadetatowych. Potrzeboby stworzyć 135 posad etatowych, a to jest tylko możliwe przez otwarcie nowych szkół. Inspektor uznaje słusność biadań nauczycieli, a szczególnie nauczycielek. W ostatnich latach miasto zrobiło wiele w celu polepszenia sytuacji, a trzeba zrobić więcej. Wyraża serdeczną prośbę, by Rada miejska popierała intencję kreowania nowych szkół.

R. prof. Głabiński jest zdania, by sprawę tę odesłać magistratowi, aby zastanowił się nad nią przy najbliższym budżecie, następnie zaś polecić komisji budżetowej, by w najbliższej przyszłości wystąpiła z organizacją nowych szkół, bo tylko w ten sposób możliwe jest rozwiązanie tej sprawy.

Prezydent przyobiecał sprawę tę odesłać do magistratu i poprzeć ją tam.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Bezpłatne miejsca w konserwatorium muzycznym nadano paniom: Smoluchowskiej, Bocheńskiej, Świtalskiej i Baranowskiej — zastępczo zaś: Markowskiemu i Ciorochówniej.

Miejsca bezpłatne w „Lutni“ nadano paniom: Bąkowskiej, Bocilewówniej, Balzerówniej, Budzichowskiej i Wajdowskiemu.

Z fundacji Emilii Dębkowskiej zasiłek w kwocie 200 kor. nadano terminatorowi Michałowi Plejarskiemu, 40 kor. zaś Annie Paluchówniej.

O w pół do 10-tej prezes zamknął posiedzenie.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 15. listopada. Izba posłów załatwiła wczoraj po kilkogodzinnej dyskusji wniosek nagły p. Romańczuka.

W dyskusji imieniem Koła polskiego brał udział p. Cwikliński, a także hr. Wojciech Dzieduszycki. Potem nastąpił cały szereg faktycznych sprostowań ze strony mówców opozycyjnych. Oprócz Romańczuka, mówili pp. Daszyński i Olszewski.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Wybory galicyjskie przed forum parlamentu.

Mowa prezydenta ministrów.

Najprzód przemówił w następujących słowach dr. Koerber: Wysoka Izbo! W ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym, będącym obecnie na porządku dziennym, jeden z mówców przemawiał wobec c. k. urzędników w tonie, przeciw któremu z całym naciskiem muszę się zastrzedz. Bardzo wątpię, czy ten p. poseł w ten sposób osiągnie swój cel, podczas gdy rzeczowe traktowanie spraw wyborczych może doprowadzić w każdym wypadku do ścisłego śledztwa. Uważam zawsze za swój obowiązek zaszczyć nieprawidłowości usuwać, jestem przeciwnikiem wszelkiego upiększania jakiegos wypadku ale i przeciwnikiem zarazem uogólnienia obwinień a szczególnie rzucania obelg na nieobecnych i bezbronnych. (Oklaski). Przeciw takiemu postępowaniu muszę urzędników wziąć stanowczo w obronę, zwłaszcza już dlatego, że jest ono zdolne zachwiać zaufanie tak potrzebne dla skutecznej działalności urzędników w interesie ludności. (Oklaski).

Pozwolę sobie wskazać na to, że kilkakrotnie wypowiedziane przezemnie twierdzenie, iż gotów jestem wszelkie zażalenia co do spraw wyborczych sumiennie i ściśle zbadać, zasługuje rzeczywiście na zupełną wiarę. Przytoczę 2 wypadki. Wnioskodawca wskazał na to, że we wielu wsiach okręgu tarnopolskiego prawybory nie zostały zapowiedziane i że w następstwie tego zaszły tam nieprawidłowości wyborcze. Takie same zażalenie wpłynęło ztamtąd do ministerstwa spraw wewnętrznych. Natychmiast zarządziłem dochodzenia za pośrednictwem namiestnictwa lwowskiego i od namiestnictwa otrzymałem sprawozdanie z dołączonym sprawozdaniem starosty, wykazujące, że prawybory i same wybory zostały tam według przepisów w stosownym czasie i miejscu ogłoszone, a potem przeprowadzone.

W innej znowu gminie, której nazwiska sobie w tej chwili nie przypominam, zdaje mi się w Pocięwie, z powodu zaniedbania ogłoszenia terminu wyborów wniesiono protesty. Starosta dotyczący stwierdził istotny stan rzeczy i na podstawie jego dochodzeń, które wykazały słusność zażalenia, protesty zostały uwzględnione i dnia 24 sierpnia 1901

odbyły się powtórne wybory. Zresztą z tarnopolskiego okręgu wniesiono jeszcze 2 protesty, które nie dotyczyły postępowania przy wyborach, lecz biernego prawa wyborczego.

Inny mówca podniósł, że w okręgu mościskim przedsięwzięcie prawyborów nie zostało na czas ogłoszone, ponieważ starosta rzekomo oświadczył, że nigdy nie dopuści do tego, aby wyborcy dowiedzieli się o prawdziwym terminie. W tej sprawie mogę wys. Izbie zakomunikować, że dochodzenia bezwzględnie stwierdziły i to z pewnością wykluczającą wszelkie wątpliwości, że w tym okręgu prawybory zostały na czas ogłoszone.

Zaznaczę jeszcze, że ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych zawożano w swoim czasie namiestnictwo, aby tak przy wyborach do Rady państwa, jak i przy wyborach do Sejmu starało się przeprowadzić prawybory w sposób przepisany, aby terminy prawyborów i wyborów były ogłaszane w należytych czasach.

Przedłożyłem wys. Izbie te dwa wypadki, nie chcąc też nużyć pańów dalszym wyliczaniem, mogę powtórnie złożyć zapewnienie, że nadeszłe zażalenia w każdym czasie będą ściśle zbadane. Wysoka Izba może z tego powziąć przekonanie, że o ile chodzi o administrację, my zawsze staramy się postępować ku ogólnemu zadowoleniu (oklaski).

P. Olszewski ma głos.

Poseł Olszewski oświadczył (po polsku), że wniosek Romańczuka ludowcy podpisali jedynie dlatego, aby przy tej sposobności dać wyraz także i swoim żalom z powodu nadużyć, jakich się dopuszcza t. zw. stronnictwo stańczykowskie, które w kraju jest rządzącym, a co jest karygodniejsze, że także i przedstawiciele rządu brali w tem udział. Jako polskim posłem, nie wypadałoby nam, mówił dalej Olszewski, może podnieść zarzutów przeciw własnym braciom i uporać się z tym kłopotem w Sejmie, ale nasi rodacy postępowaniem swoim zmusili nas do tego; skoro oni się nie wstydzą i to czynią i dalej, nam, także rodakom, takie rzeczy aplikują, to my nie mamy obowiązku kryć naszych krzywd pod korzec, bo wiemy, że te ustępstwa jeszcze do większej bezczelności by ich zachęciły. Koło polskie odwołuje się do kompetencji Sejmu, bo wie, kto w Sejmie będzie te sprawy sądził. Mój Boże — niby to my nie wiemy, jak Sejm krajowy postępuje z naszymi protestami, przechodzi po prostu nad nimi do porządku dziennego.

P. Abrahamowicz zdolny jest nawet i słońcu świata odmówić, co dopiero ma się dzieć z naszymi protestami a c. k. rząd uważa nas za wprost z pod prawa wyjętych a tych co popierają nadużycia nagradza i awansuje. Tak n. p. starosta w Brzesku Trzaskowski czekał długo na awans, aż udało mu się przy wyborach utracić naszego posła Bernardzikowskiego, potem natychmiast awansował.

Raz gdy w Sejmie mówiono o nadużyciach wyborczych, ów wariat Michałowski siedział na galerii i szyderczo się uśmiechał. Dlatego nie ufamy Sejmowi. Panowie, którzy zwą się stronnictwem rządu, nie powinni dopuszczać się tak ciężkich nadużyć. Dalszym powodem podpisania wniosku z naszej strony jest to, że czujemy, iż, jeżeli my sami polscy chłopci i małomieszczanie jesteśmy tak uciskani, to nie lepiej się dzieje ruskiemu ludowi. Między nimi a nami w tym wypadku żadnej niema różnicy. Pamiętajcie o tem panowie, że ucisk i wspólna dola jednoczą nawet człowieka ze zwierzęciem, a my polscy i ruscy chłopci przecież odwiecznie gorzką dolę razem zносimy“.

Następnie zakończył p. Olszewski swoje przemówienie krótkim oświadczeniem w języku niemieckim.

Wiceprezydent Koła polskiego

p. Cwikliński zwraca się na wstępie przeciw wywodom p. Romańczuka, który sam przyznał, że przy ostatnich wyborach nie było gwałtów. Polacy także nie chcą niczego innego, jak szczerzej i otwartej walki, a jeśli zdarzają się nadużycia, to Polacy tak samo przeciw nim występują. Jednakże Izba ta już choćby dla braku aktów nie jest kompetentną do sążenia tych spraw. Zresztą mówca stoi na stanowisku, że tylko Sejm ma prawo o tych nadużyciach rozstrzygać. Rząd objawił także gotowość należytego skarcenia nadużyć.

Mówca stwierdza, że wielkie nadużycia przy ostatnich wyborach działy się także ze strony Rusinów. Podnosi terroryzm księży ruskich, którzy nie tylko występowali w roli agitatorów, ale w niektó-

rych okolicach wprost z ambony i na nabożeństwach terroryzowali ludność. Mam, powiada dr. Ćwikliński, dla ogółu księży ruskich taki sam szacunek, jak dla ogółu księży polskich, ale stwierdzić muszę, że są między nimi jednostki, które dopuszczały się nadużyć i gwałtów. Mowca przytacza szereg przykładów takiej agitacji księży ruskich w kościele. Tak n. p. chłopom, którzy nie chcieli głosować na kandydata ruskiego, grożono karami na tamtym świecie. Odbierano od włościan przysięgę, że będą głosować tylko na kandydata ruskiego, musieli nawet podpisywać na to rewery. Na tych, którzy oponowali, nakładano kary kościelne. Chłopom takim kazano n. p. przez 3 miesiące podczas nabożeństwa krzyżem leżeć przed ołtarzem, dwa razy w tygodniu pościć i t. p. (Głosy: „słuchajcie, słuchajcie“ u Polaków).

Chłopom, którzy do życzeń księży nie chcieli się stosować, odmówiono asystencji duchownej przy pogrzebach i t. p. Rozpuszczano ze stony agitatorów ruskich najrozmaitsze bajki. Opowiadano chłopom, że szlachta zamierza na nowo wprowadzić pańszczyznę, że nastąpi powszechny podział gruntów, pokazywano chłopom nawet grunta, które oni mieli sobie wybrać i t. d. Wmawiano w nich, że za zbrodnię, popełnioną na osobie przeciwnika politycznego, należy się najwyżej dwa tygodnie aresztu i t. p. Mowca oświadcza, że naród polski pragnie żyć z Rusinami w najlepszej zgodzie i tak się też przeważnie dzieje. P. Romańczuk może sam przyznać, o ile on, który ogłasza się obrońcą ustaw konstytucyjnych, i zwolennicy jego stosowali w praktyce przy ostatnich wyborach tę moralność publiczną, którą mają ciągle na ustach. Mowcy jest bardzo przykro tu te sprawy omawiać, ale Polaków do tego sprowokowano.

W dalszym ciągu swoich wywodów protestuje przeciw tendencji, zmierzającej do tego, aby Galicyi odebrać prawo orzekania o ważności własnych wyborów. Nie odpowiadałoby to honorowi kraju, gdyby przyjęto wniosek Romańczuka. Klęsk wyborczych Rusinów nie należy zresztą tłumaczyć rzekomymi nadużyciami, lecz przyczyną ich szukać należy jak samo *Łiło* przyznaje, w niezgodzie, panującej wśród ruskich właśnie obozów. Tak więc ostatnie wybory do Sejmu galicyjskiego żadną miarą nie usprawiedliwiają potrzeby jakichś ustaw wyjątkowych, które p. Romańczuk dla Galicyi chce stworzyć. Na wywody posła Daszyńskiego mowca nie może odpowiadać, bo nie rozporządza słownikiem tak silnych wyrazów, jakimi dysponuje poseł Daszyński. P. Ćwikliński oświadcza w końcu imieniem Koła polskiego, że głosować będzie za wnioskiem p. Pacaka.

P. Daszyński polemizuje

najpierw z prezydentem ministrów i zastrzega się przeciwko temu, aby krytykę nielegalnej działalności urzędników przedstawiano jako nadużycie netykalności poselskiej, jak również, aby nie wolno było krytykować nieobecnych. Gdyby w parlamencie krytykować miano tylko obecnych, wszelka dyskusja byłaby niemożliwą. Uznajemy — powiada mowca — stanowisko moralne, że bezbronnym atakować nie należy, jednak w tym wypadku nie są bezbronnymi starostowie, lecz bezbronnym jest właśnie lud przez nich uciskany. Galicyjskiej opozycji nie chodzi też wcale o ataki, tylko o obronę.

Mowca zastrzega się dalej przeciw twierdzeniu, jakoby rzucił ryczałtowe podejrzenia; zwraca się w końcu przeciw wywodom p. Ćwiklińskiego i wyraża ubolewanie, że on, jako profesor uniwersytetu, dał się użyć do niewdzięcznej roli obrony szlachciców.

Na wniosek posła Schrotta dyskusję zamknięto.

I. Wiceprezydent Koła polskiego.

Jako jedyny mowca zapisany jeszcze contra zabiera głos p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Pp. Daszyński i jego towarzysze — powiada — nie uważali za stosowne udzielić *trunga De!*, aby skoncentrować wszystkie siły w kraju dla zaspokojenia potrzeb przemysłu, rolnictwa, szkolnictwa i kultury. Natomiast jako pierwszy swój obowiązek uznali, przeniesienie walki wewnętrznej, która toczy się w kraju, do parlamentu wiedeńskiego. Pamięć p. Daszyńskiego nie stoi jednak na równej wysokości z jego wymową; być może, że on wierzy w prawdziwość fałszywych faktów, jakie przedstawia, w każdym razie jednak przytacza je na podstawie informacji niedostatecznych. P. Daszyński już często rzucił w parlamencie przeciw wysokim osobistościom podejrzenia, których nie był w stanie udowodnić.

Słusznem jest, że w Mościskach termin prawyborów nie został w czas ogłoszony, ale na rozkaz namiestnictwa, wybory zostały w dotyczących miejscowościach uniważnione i po poprzednim ogłoszeniu powtórzone. Gdyby Izba przyjęła wniosek nagły p. Romańczuka, przekroczyłaby własny swój zakres działania, a wkroczyłaby w zakres egzekutywy i władz sądowych. Parlament stałby się wówczas komwentem (żywe oklaski u Polaków).

Wszak doczekaliśmy się już w tym parlamencie dość najrozmaitszych niestosowności. Nie możemy już nawet być pewni, czy większość w tej Izbie jest w stanie cokolwiek według swej woli uchwalić. Już chłopci nawet w karzynie nętygają poważnych argumentem: „Przecież nie jesteście w parlamencie“.

Parlament przez syfokantyzm i denagację

stracił swą własną moc wobec rządu. Czy parlament ma dyktować Sejmowi, w jaki sposób winien sprawdzać wybory do Sejmu? Czy ten parlament ma być sędzią rozjemczym między stronnictwami poszczególnych prowincyj? Czy chcecie ten parlament doprowadzić *ad absurdum*?

Socjaliści przedewszystkiem powinni mieć więcej szacunku dla parlamentu, bo tylko tu mogą coś osiągnąć dla klas pracujących. P. Daszyński mówił o wielu rzeczach, które mu nie są znane, a nie miał odwagi przytoczyć dowodów na swoje twierdzenia. (Oklaski u Polaków.) Marszałek galicyjski tylko dla tego nie oddał wдове losów, o których wspomniał poseł Daszyński, ponieważ sąd popularny mu tego zabronił. P. Daszyński dalej twierdził, że bardzo wysoka osobistość swego czasu pożyczyla sobie u hrabiego Potockiego milion. Otóż należy skonstatować, że w owym czasie, kiedy owa wysoka osobistość jeszcze żyła, hr. Potocki nie miał żadnego majątku własnego i nie mógł nim rozporządzać.

Mowca nie dlatego ustąpił z prezydium komitetu centralnego, że go Daszyński atakował, ale z tego powodu, iż uważał stanowisko swoje w prezydium Koła polskiego, jako *incompatibile* z kierownictwem komitetu wyborczego.

Czy dziś większa własność w Galicyi zasługuje na nazwę szlachciców w znaczeniu heraldycznym tego słowa, o to można się spierać. Ta klasa jednak, która dziś w Galicyi jest panującą, ma ze starym pojęciem szlachciców tylko jedno wspólne, to jest miłość ojczyzny i własnego narodu. (Żywe oklaski u Polaków.) P. Daszyński twierdził dalej, że żyd, który agituje za Kołem polskim, jest lajdakiem i łotrem, a jeśli agituje za Daszyńskim, to jest człowiekiem honorowym.

P. Daszyński: To jest słuszne, Eksce-lencyo!

Spodziewam się, że żydowskiej inteligencji i żydowskiemu duchowieństwu otworzą się oczy, że nie pójdą za tym głosem syrenim i że potrafią przed nim także ustrzedz swój naród. Rzeczywiście, prawdziwi patrioci polscy nie chcą, aby socjalizm wzrastał, bo wiedzą, że socjaliści dążą do rozkładu całego społeczeństwa.

P. Daszyński: To jest głupi frazes!

P. Dzieduszycki: „Niech inni o tem sądzą, kto jest głupi, a kto mądry“. Koło polskie przedstawiono tu kilkakrotnie jako zdrajców narodu i kraju. My zawsze, ilekroć cesarz bawił w naszym kraju, przyznawaliśmy wobec niego bez wszelkich pochybieństw i dwuznaczników, że w tem państwie znaleźliśmy ochronę naszej narodowości i sprawiedliwość (żywe oklaski u Polaków), podczas gdy gdzieindziej okrutnie i bezwzględnie z nami się obchodzono.

Chcemy udowodnić, że Polacy nie są zdrajcami stanu, że raczej chcą i mogą utrzymać tron i państwo, które ich chroni i gdzie panuje sprawiedliwość. (Żywe oklaski u Polaków).

My pracujemy dla polskości i chcemy także na przyszłość iść w tym kierunku razem. Walka, którą prowadzi poseł Daszyński, nie jest walką o program socjalistyczny, taki, jaki istnieje obecnie, ale walką przeciw całemu społeczeństwu. Ostatnią konsekwencją tej walki jest podział własności i wypędzenie klas posiadających z kraju. (Żywe oklaski u Polaków, śmiech u socjalistów).

Proszę Izbę, aby przy tej walce, którą wbrew naszej woli z Galicyi tu przeniesiono, pamiętała o tem, że kto roznieca pożar w obcym domu, naraża także swój własny dom na niebezpieczeństwo. Liczą tu na nieznajomość stosunków galicyjskich, ale skoro raz w Galicyi pożar wybuchnie, to i reszta Austrii nie będzie bezpieczną od ognia. (Żywe oklaski u Polaków).

Nastąpił szereg sprostowań faktycznych.

Faktyczne sprostowania i głosowanie.

Zabierali głos mianowicie pp. Pastor, Chamiec, Daszyński i Czajkowski, a ostatni wnioskodawca p. Romańczuk. Na koniec w głosowaniu przyjęto wniosek p. Pacaka t. j. drugą część wniosku Romańczuka, wzywającą rząd do wydania ustawy przeciw nadużyciom wyborczym. Natomiast odrzuciono pierwszą i trzecią część wniosku Romańczuka t. j. żądanie wydelegowania osobnej komisji śledczej dla zbadania nadużyć wyborczych w Galicyi i żądanie zaprowadzenia trybunału wyborczego.

P. Czajkowski polemizował z Romańczukiem, oświadczył, że nie należy zapomnieć, iż Romańczuk sam korzystał z komitetu centralnego. Takie historie kryminalne, jakie Daszyński tu opowiadał, nie należą przed parlament, lecz przed sądy. Mowca jak najbardziej stanowczo protestuje przeciw nazwaniu Koła polskiego mafią i brudną kliką. Koło polskie nie jest żadną kliką, lecz obejmuje najroznorodniejsze żywioły, także przyjaciół Daszyńskiego (oklaski u Polaków).

P. Byk oświadczył, że Daszyński wczoraj użył metody antysemitów i za to też zdobył sobie wdzięczność *Deutsches Volksblattu*.

Mowca nie chce odpowiadać na zarzuty skierowane przeciw jego osobie. Datują się one od czasu, gdy Daszyński kandydował we Lwowie z kuryi miejskiej i gdy mowca go zwalczał. P. Byk odpiera zarzuty, skierowane przeciw gminom wyznaniowym żydowskiemu i zaznacza, że nie uprawiają one wcale polityki. Mowa p. Daszyńskiego jest poprostu rękawicą rzuconą teraźniejszemu ustrojowi społecznemu. Mów

takich słyszano dosyć od r. 1889 tylko, że we Francji jawnie i ucziwie zwracano się przeciw ustrojowi społecznemu, podczas gdy Daszyński chce być międzynarodowym socjalnym demokratą a równocześnie tutaj grać rolę antysemity. (Wesołość u Polaków.) Mowca konstatuje w końcu, że z 29.000 wyborców Daszyńskiego, którzy go wybrali w I wyborze zabrakło przy II wyborze 10.000 czy 12.000 i wyraża nadzieję, że przyszłość bardziej jeszcze oświeci wyborców galicyjskich. (Żywe oklaski).

Ks. Pastor odpiera zarzuty Daszyńskiego skierowane przeciw duchowieństwu. Biskupi zniewoleni są wydawać kurrendy, aby ostrzedz ludność przed owym nienawistnym, oszczerczym i zgubnym ruchem ludowym. Ruch ten ma na celu jątrzenie ludu przeciw innym warstwom społecznym i zniszczenie wszelkiego ładu społecznego. Przeciw zdrowym ruchom ludowym kurrendy się nie zwracają. Duchowieństwo poświęca wolne chwile swoje organizowaniu stowarzyszeń rolniczych i przemysłowych, a także robotniczych, co prawda nie na podstawie programu socjalno-demokratycznego, lecz chrześcijańsko-socjalnego, jaki podał ojciec święty w encyklice *Rerum novarum*.

Bolesnem musi być dla każdego katolika, to prawie bluźnierskie słowo Daszyńskiego, że duchowieństwo używało u chłopów sakramentów, jak gdyby rewolweru, w celu wymuszania. Daszyński tem tylko dał dowód, że *savoir vivre* jest dla niego rzeczą zupełnie nieznaną. Zazdrości wypada urzędnikom wojskowym, że odnośni ministrowie zawsze ich tu biorą w obronę. Jeżeli w ten sposób wykpiwa się całe duchowieństwo i wszystkich biskupów, to przecież powinien się ktoś znaleźć, który ten stan wziął w obronę. (Oklaski u Polaków).

P. Daszyński polemizował z Dzieduszyckim. Powiedział, że jeśli hr. Dzieduszycki oświadcza „znaleźliśmy sprawiedliwość w Austrii“, to może się to odnieść tylko do klasy panującej. Ta znalazła więcej niż sprawiedliwość, używa ona nawet przywilejów. Atoli lud polski i ruski dąży do tego, aby istniejące ustawy austriackie były względem nich wykonywane, czego im się dotąd odmawia. Ks. Pastorowi odpowiada Daszyński, że wcale nie atakował całego stanu duchownego.

P. Chamiec oświadcza, że jestto dla niego obowiązkiem lojalności sprostować 2 zarzuty uczynione koledze jego obecnemu marszałkowi Galicyi przez p. Daszyńskiego. Hr. Andrzej Potocki w czasie, gdy zakupiono jego kolej, nie był ani referentem komisji kolejowej, ani komisji budżetowej, a także nie proponował on krajowi kupna tej kolei, jako jej właściciel, lecz proponowało je samo Towarzystwo kolejowe. Także nie przeprowadził hr. Andrzej Potocki kupna, lecz przeprowadził je mowca, ponieważ uważał za rzecz korzystną dla kraju kupienie tej kolei za cenę kosztów własnych właściciela. Równie nieprawdziwym jest twierdzenie, że hr. Potocki ponownie otrzymał ulgi taryfowe.

Nastąpiło jeszcze kilka sprostowań faktycznych, poczem p. Romańczuk w przemówieniu końcowem streścił rozprawę w tym kierunku, że wykazała ona, że nagłość jego wniosku jest uzasadnioną. Zwraca on się przeciw wywodom Polaków a prezydentowi ministrów odpowiada, że wniosek jego właśnie zmierza do tego, ażeby sądy zajęły się nadużyciami wyborczymi. Mowca oświadcza, że Rusinom już dość jest tych niesprawiedliwości i prosi w końcu o uznanie nagłości jego wniosku. Potem nastąpiło znane już głosowanie.

Kongregacje zagraniczne.

Następnie przystąpiła Izba do dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie kongregacji zagranicznych. Wnioskodawca Erler wspomina o ustawie francuskiej w sprawie kongregacji, która stanowi krok samopomocy państwa francuskiego przeciw wykroczeniom potężnych zakonów. Walka zwraca się nie przeciw zakonowi miłosierdzia, lecz przeciw owym zakonom, które się zajmują polityką, a zwłaszcza przeciw Jezuitom. Mowca wzywa rząd i Izbę, ażeby zapomocą ustawy zapobiegły szkodziwej tej inwazyi.

Awantury Wszechniemców.

P. Eisenkolb zaznacza, że walka nie zwraca się przeciw jednostkom, lecz przeciw zgubnemu systemowi. Mowca opisuje zgubny wpływ nauk jezuickich i odczytuje wiele ustępów, w których pochwalają Jezuiti t. zw. *reservatio mentalis*. Gdy wiceprezydent Zaczek zwraca uwagę mowcy, że nie wolno mowy odczytywać, Wszechniemcy hałaśliwie protestują, poczem prezydent grozi mowcy, że odbierze mu głos. (Wszechniemcy czynią obelżywe uwagi).

P. Stein, żywo giestykulując, wręcza wiceprezydentowi jakiś wniosek nagły i zapowiada jeszcze szereg innych takich wniosków.

Gdy Wszechniemcy nie przestają rzucać obelg, wiceprezydent przywołuje p. Franko Steina do porządku.

Stein na to mówi: Jest to bezczelność tak mię traktować wówczas, gdy wręczam wniosek nagły.

Wiceprezydent przywołuje także p. Schreitera do porządku.

Hałas i obelżywe okrzyki trwają jeszcze czas jakiś, w końcu p. Eisenkolb znowu zabiera głos i usiłuje uprządkować ruch „*Los von Rom*“. Oświad-

cza on, że Austria pod tem hasłem zdąży do szczęśliwej przyszłości.

Następnie obrady przerwano.

P. Choc uskarża się na to, że w Czechach uwiezono rezerwistów, za to, że zgłaszali się na zebrań kontrolnym słowem „zde“ i urguje odpowiedź na odnośną swą interpelację do ministra obrony krajowej. P. Stein ubolewa z powodu użytego przez się z rozdrażnienia nieparlamentarnego wyrażenia względem wiceprezydenta i wyraża nadzieję, że także wiceprezydent będzie szanował nie tylko godność Izby, ale także godność każdego posła, i że on wyrazi także ubolewanie z powodu swego zachowania się względem mowcy.

Zaczek oświadcza, że jest mu żal i że nie może nie odwołać, co zdaniem jego jest prawem przewodniczącego, oświadczenie jednak nie waha się on skonstatować, że zajścia w Izbie zniewoliły go do użycia względem posła takiego tonu, jakiego z pewnością niechętnie używa i jakiego nie byłby użył, gdyby nie był do tego zmuszony. Tem samem uważa on sprawę tę za załatwioną.

Następne posiedzenie.

Na wniosek p. Prochaski postawiono na pierwszym punkcie porządku dziennego przyszłego posiedzenia sprawę dyurnistów.

Następne posiedzenie we wtorek.

Stow. zawodowe rolników.

Posel Tollinger postawił nagły wniosek w sprawie projektu ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolników.

Projekt rządowy mieszkań robotniczych.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie mieszkań dla robotników, zmierzający do spiesznego wybudowania tanich, zdrowych mieszkań robotniczych, przyznający między innymi 24 letnie uwolnienie tych mieszkań od podatku domowo-klasowego, zniżenie ekwiwalentu należytościowego z 3 procent na półtora procent i ulgi podatku zarobkowego w myśl §. 85, ulgi te przyznaje się towarzystwom, które w myśl statutów trudnią się budowaniem i wynajmowaniem domów robotniczych.

Projekt zawiera też wiele postanowień treści higienicznej i moralnej między innymi rozdział osób różnej płci. Ustanawia także minimalne i maksymalne rozmiary mieszkań. Ulgi powyższe mają być przyznane budynkom, które przynajmniej przez lat 50 służyć mają jako mieszkania dla robotników lub do innych celów pokrewnych.

Sytuacja.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się liczne konferencje klubów niemieckich w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

Niemiecka partja ludowa uchwaliła już głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, niemiecka partja postępową nie powzięła jeszcze dotychczas uchwały.

Wobec tego, że w ostatniej chwili także centrum katolickie postanowiło głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, jest bardzo wątpliwem, czy pozycya ta przejdzie.

Prezydent ministrów oświadczył już w kołach parlamentarnych, że nie uważa uchwalenia funduszu dyspozycyjnego za wotum ufności. W kołach parlamentarnych zapatrują się bardzo sceptycznie na sytuację polityczną; krążą liczne pogłoski o odroczeniu, albo zamknięciu parlamentu. Pogłoski te są w zupełności nieprawdziwe, mimo to są w danej sytuacji symptomatyczne. O wczesnem załatwieniu budżetu nie może być w obecnej chwili mowy a na regularne prowadzenie obrad w Radzie państwa, jak się zdaje, również liczyć nie można wobec mnożących się codziennie wniosków nagłych, tak, że do porządku dziennego nigdy nie można przystąpić.

Także na wczorajszym posiedzeniu przedłożono cały szereg wniosków nagłych.

Oprócz tego ma rząd bardzo mało widoków uchwalenia w obecnej chwili podatku od biletów kolejowych, przyczem okazało się, że przy onegdajszej dyskusji w komisji podatkowej nawet Polacy nie oświadczyli się za podatkiem od biletów kolejowych. Na podatek ten zgodziliby się tylko wtedy, gdyby rząd użył tych pieniędzy na cele asanacji Lwowa i Krakowa.

Partja chrz. soc. a l n a nie powzięła jeszcze uchwały co do stanowiska swego w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

Z kons. szlachtą czeską rozpoczęto rokowania dla sklonienia jej do głosowania za tym funduszem.

Wiceprez. Kaiser u cesarza.

Wiceprezydent Izby posłów Kaiser przyjęty został przez cesarza na ogólnej audyencji. Cesarz powitał nowo wybranego wiceprezydenta następującymi słowami:

„Cieszę się bardzo, że Pana znowu widzę i że Pan objął ciężkie zadanie, jednak zasmuca mię to bardzo, że załatwienie spraw najważniejszych idzie tak powoli, a mam wrażenie nawet, że sprzeczności między stronnictwami w ostatnim czasie się zaostrzyły.“

Wiceprezydent Kaiser: „Prowadzenie prezydium jest rzeczywiście trudnem zadaniem, a rychłe załatwienie ważnych spraw jest przez obecny regulamin niemożliwe.“

Cesarz: „Uznaje się to dziś ze wszystkich stron, że regulamin wymaga pewnych zmian, jednakże z żadnej strony nie przedsięwzięto odpowiedniej próby. Ubolewania godnem jest, że liczne nagłe wnioski przeskakują załatwieniu budżetu.“

Kaiser: „Sądzę, że te stosunki dadzą się tem usprawiedliwić, że posłowie po długim czasie, w którym życzenia wyborców nie mogły być podniesione, obecnie są mniej albo więcej zmuszeni rozmaite sprawy w tej drodze doprowadzić do dyskusji.“

Monarcha: Ja to zupełnie uznaję. Jednak parlament powinien mieć najgłówniejsze zadanie na oku, t. j. załatwienie parlamentarne budżetu i uporządkowanie parlamentarnych stosunków; byłoby to w interesie samego parlamentu. Panowie powinniście się starać przyczynić się o ile możności do uporządkowania parlamentarnych stosunków.

Kaiser: Z naszej strony wszystko się stanie, ażeby przywrócić porządek parlamentarny, ażeby parlamentowi zapewnić zdolność do pracy.

Słowa: Ja także sądzę, że przy cierpliwości, dadzą się parlamentarne stosunki uporządkować — pożegnał monarcha wiceprezydenta Kaisera.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 listopada.

Proces wrześniński.

Gniezno. Przed sądem tutejszym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 26 osobom z Wrześni, oskarżonym o podburzanie, obrazę publiczną i ekscesy, rzekomo popełnione 20 i 21 maja b. r. przed szkołą katolicką we Wrześni w samym budynku szkolnym.

Audyencje.

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął wczoraj cesarz między innymi metropolitę hr. Szepetyckiego i komendanta korpusu krakowskiego Alboriego.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych audyencyach także p. Herolda, z którym rozmawiał o ogólnej sytuacji parlamentarnej.

Zasądzenie p. Bielołlawka.

Wiedeń. Sąd tutejszy skazał byłego radnego i posła Bielołlawka na 24 godzin aresztu za obrazę jednego z redaktorów *Ost Deutsche Rundschau*.

Ładowanie wagonów na liniach galicyjskich.

Wiedeń. Wskutek interwencji posła Kolischera u ministra kolei żelaznych, ministerstwo restytuowało napowrót dwunastogodzinny czas załadowywania i wyładowywania na głównych liniach kolei galicyjskich.

Kaucje dla oficerów obrony krajowej.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej ogłasza, że przepisy o kaucjach dla chcących się żenić oficerów obrony krajowej zostały najwyższem postanowieniem z 10 b. m. w tym duchu zmienione, że kaucje dla tychże oficerów zrównano co do wysokości z kaucjami przepisane dla oficerów armii.

Bankructwo.

Wiedeń. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Berty Rosner, handel towarów galanterijnych, Lwów (ul. Krakowska).

† Radca sekcijny Hazay.

Budapeszt. Sekretarz premiera Szella i kierownik biura prezydialnego w prezydium ministrów, radca sekcijny dr. Stefan Hazay, zmarł nagle na udar serca.

Umorzenie afery bar. Wallburga.

Lublana. Klotylda Szimic, jak wiadomo naturalna córka arcyksięcia Ernesta, siostra aresztowanego również barona Ernesta Wallburga, została wypuszczoną z aresztu. Jak slychać także bar. Ernest Wallburg ma wkótce zostać wypuszczony na wolność z więzienia, a cała sprawa ma być umorzona.

Panama niemiecka.

Lipsk. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu wierzycieli Banku lipskiego, zarządca masy konkursowej podał do wiadomości, że wypłacenie pierwszej części odszkodowania, w wysokości 30 proc. nastąpi prawdopodobnie w miesiącu styczniu. Termin wypłaty dalszego odszkodowania jeszcze jest niepewny.

Rada m. Berna przeciw czeskiemu Uniwersytetowi.

Berno morawskie. Rada miejska jednogłośnie przyjęła wniosek, zwracający się stanowczo przeciw tworzeniu w Bernie Uniwersytetu czeskiego lub utrakwistycznego, ponieważ zagrażałby on pokojowi i naraził narodowy stan posiadania Niemców. Wezwano niemieckich posłów z miasta Berna i z Moraw, ażeby stanowczo sprzeciwili się tym usiłowaniom a natomiast starali się o utworzenie niemieckiego uniwersytetu w Bernie. Uchwalono wysłać w tej sprawie petycję do rządu i Rady państwa.

Zmiany niemieckiego projektu cłowego w Bundesradzie.

Berlin. *Reichsanzeiger* publikuje zmiany projektu taryfy cłowej, uchwalone przez Radę związko-

wą. Zmieniono tylko niektóre pozycje. Cło od chmielu podwyższono z 40 na 60 marek, od maki chmielnej z 60 na 90, od przedmiotów z pianki morskiej i z bursztynu z 200 na 400, dla otrębów proponowano uwolnienie zupełne od cła.

Wiedeń. *Wiener Zeitung* donosi: Minister handlu zamianował członkami stałej rady robotniczej dla drugiego trzyletniego okresu: z grupy przedsiębiorców dra Henryka Kolischera z Czerlan, a celem fachowego współdziałania, radcą dworu dra Tadeusza Pilata.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Bajka“, sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Namiestnik hr. Piniński i marszałek hr. A. Potocki, powrócili z Łańcuta do Lwowa.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski, wróciwszy z wizytacji sądowej, objął urządowanie.

Dołubowski a nie Budkiewicz. Głośny włamywacz do kasy p. Jonasza, Jan Budkiewicz — nie jest Budkiewiczem. Władze rosyjskie wpadły na trop, że był on głośnym swego czasu za kordonem Feliksem Dołubowskim, poszukiwanym tamże za morderstwo, włamanie się i liczne kradzieże. Władze rosyjskie domagają się też wydania sprawcy po odsiedzeniu przez niego tutaj kary.

Rozprawa Feliksa Dołubowskiego false Budkiewicz — odbędzie się 25 b. m., a nie 28, jak to było przedtem zapowiedziane.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś dnia 15 listopada zamiast zapowiedzianego wykładu p. Jana Kusprowicza — odbędzie się wieczór literacki, na którym czytać będzie panna Arkawinówna, artystka teatru lwowskiego, wyjątki z Pana Tadeusza i Konrada Waleńroda Mickiewicza. Początek o godz. 7½/2.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 listopada. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 620.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 633.50, Akcje anglo-banku 259.51, Akcje Unionbanku 511.—, Akcje L.änderbanku 393.—, Akcje Banku wiedeńskiego 417.50, Akcje Bodencredit 848.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 681.—, Akcje kolei południowych 62.25, Akcje Tramway A. 241.—, B. 229.—, Akcje kolei Elbethal 467.—, Akcje kolei półn. 5540.—, Akcje kolei czern. 518.— Akcje Alpiny 343.50 Akcje Rima Murany 411.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1834.—, Akcje Fabryki broni 280.—, Akcje tureckie tytoniowe 274.—, Oblig. węg. ind. 92.25 Renta majowa 18.70, Austr. Renta koronowa 95.50, Węg. Renta koronowa 93.05, 50 l. Lisy Tow. kred. ziem. 90.75, 4 proc. lisy Banku kraj. 92.—, 4½/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. lisy Banku hip. 89.50, 4½/2 proc. lisy Banku hip. 97.15, 5 proc. lisy Banku hipot. 100.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.35, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92.90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.35, Losy tureckie 94.50, Marki 117.20, Ruble 253.60

Uspokojenie przy panującej ciszy silne pod wpływem Berlina.

Berlin, 15 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196.45, Staatsbahn 133.10, Disconto Comandit 174.25, Berlin. Tow. hand. 134.10, Laura 181.25 Bochumer 168.—, Kolej półn. wschodnio-pruska 79.10, Ruble za gotówkę 216.30, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 94.50, Kolej Altdonalna 134.—, Losy tureckie 99.50, Renta włoska 99.10, „Harpener“ kopalnia węgla 159.—, Kolej Marienburg-Mławka 86.40, Konsolidation 292.00, Lombardy 16.—, Kolej Henry 87.25, Niemiecki bank narodowy 99.10, Kanada Preferred 112.70, Akcje żeglugi hamburskiej 106.20, Kurs warszawski 215.80.

Budapeszt, 15 listopada. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 60.75, Węgierska pożyczka premialna 178.50, Węg. kredyty 636.—, Węg. bank hipoteczny 442.50, Węg. bank eskontowy 409.—, 4-procentowa renta 118.10, Węg. bank komercyjny 2390.—, Akcja elektryczna 230.—, Węg. bank dla przemysłu i handlu 63.—, Węg. ren. koronowa 72.95, Austr. renta złota 118.90, Austr. renta koronowa 95.50 Peszteńska kolej miastowa 554.— Elek. kolej miejska 279.— Gans & Co. 26.60, Salgo Tarjaner 529.—, Rima Murany 411.51, Austro Węgierska kolej państwowa 620.—, Kolej południowa 63.—

Berlin 15 listopada. Wczorajsza giełda wlec. (Nachtboerse Kredyty 195.25 Staatsbahn —.—, Lombardy —.—, Ros. banknoty (ult.) 16, Disconto Comandit 216.30 Kolej Transwalska: 1899 r. certif. 178.90

Tendencja silna.

Frankfurt, 15 listopada. Wczorajsza giełda wleczorna: Kredyty 196.40, Staatsbahn —.—, Lombardy —.—, Alpiny 171.—, Austracka renta papierowa 99.—, Austr. srebrna renta 99.— Austr. złota renta 101.20, Węgierska złota renta 99.55, Unionbank —.—, Akcje elektr. —.— Kolej półn.-zach. —.— Tendencja silna.

Paryż, 15 listop. Wczor. giełda Cred. loncier 678.— ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1898 r. 75.75, Grecka pożycz. —.— 4 proc. hiszpańskie Exteriora 70.17 ex cup.

Tendencja pewna

Hamburg, 15 listopada. Wczorajsza giełda wleczorna: Kredyty 196.40, Staatsbahn 15.75, Staatsbahn 133.—, Austr. złota renta 100.90, Węgierska złota renta 99.60 Srebro —.—, Platino —.—, Złoto —.—, Srebrna renta 98.60, Włostkie 99.—, Losy z 60 r. 140.55

Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 listop. Pszenica nakwiecień —.— do —.— pszenica na październik 8.61 do 8.62, żyto na październik 7.56 do 7.66 owies na kwiecień 7.57 do 7.59, kukurydza na paźd. 5.51 do 5.52, kukurydza na maj —.— do —.—, rzepak na sierpień 11.85 do 11.95, żyto na kwiecień 7.35 do 7.36.

Tendencja słaba.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

